

PTZ

Sufler

A

DOKUMENTAŁA SPEKTAKU nr
149

Bellejenu polskie

L. Rydell

SUMARIUSZ

106/861

Lucjan Rydel

B E T L E E M P O L S K I E

P R O L O G

/ Z holu teatralnego - przez widownię - w kierunku sceny wchodzi
kołędniczy korowód: pasterze, diabeł, aniołowie, rzemieślnicy,
krakowiacy, górale - z szopką, gwiazdą: niektórzy z kołędników trzy-
mają w rękach kukiełki - repliki postaci, które występować będą
w przedstawieniu/

KOLEDNICY /śpiewają/

My też pastuszkowie
jak wielcy królowie
na wozie, na wozie,
Jedziemy z kapelą
Niech nas rozwesela
na mrozie na mrozie.

Graj mówi Jezus, Maćku swoje
Oj, dobrze tylko bas nastroję
i symcek, i smycek,

Bartos ci się troska
że ni ma ni włoska
na smyku, na smyku
i nie myśląc wiele
szast ogon kobyłe
do szyku, do szyku.

Jak zarżnie w swoje szalamaje
Aż Jezus paluszkami łaje:
powoli, powoli.

BARTOS /występując przed gromadą ,do widowni/:

Przychodzimy dziś do was z nieładą kolędą

Ciekawe tu rzeczy przedstawiać się będą

Więc ucha łaskawie

Nakłońcie tej sprawie

Ku własnej zabawie

Będzie tam o raju, o grzechu Adama

Jak się zawarła ludziom niebios brama

I o tem się śpiewa

Jak to grzeszna Ewa

Rwała jabłko z irzewa

Srogiego Heroda widzieć też będziecie

Jagiego gorszego nie ma na tym świecie

Ale śmierć łaskawa

I diabelska sprawa

sroższe są od prawa

Ujrzycie w jasełkach Jezuska małego

Świątą Panienkę i Józefa starego

Rzemieślników z darami

Krółów z ofiarami

Przed tej szopy drzwiami.

Co robili pasterze zanim ich wezwano

Jak się sposobili, gdy im iść kazano

Zobaczcie w tej chwili

Wszystko państwo mili

jak byście tam byli

A teraz, gdym wszystko, z końca od początku
Wyrzekłszy dokumentnie, nie straciwszy wątku
Zaraz się na scenie
zacznie przedstawienie

Kłaniam uniżenia.

/z powtórzeniem pastorałki: "My też pastuszkowie ..." Kolędnicza
gromada wchodzi za kurtynę/

C Z E S C I

/Po rozsunięciu kurtyny: na scenie szopa - stodoła. Taka sama jaką nieśli kolędnicy - większa, naturalnych rozmiarów. Wrota szopy zamknięte. Na słomianym dachu kolędnicza, kolorowa gwiazda. Tu i ówdzie przed szopą /w szopie/ śpiący pasterze. Jeden Maciek czuwający/.

MACIEK

Scęśliwy⁵ pastusek przy swojej prostocie,
Nizeli książęta, co błysną w złocie:
Choć pod gołym niebem prześpi się pod miedzą
Gdy ci miękko leżą i przysmaki jedzą.

Ich rozkosy taki skutek
Ze w weselu mają smutek,
Pastusek ~~choć~~ nędzny, goły,
Przecież w biedzie swej wesoły.

A jessce ja nie bać, żeby moje ocy
Oglądały kiedy takie ślicne nocy
Jak dzisiejsza nocka.

/śpiewa/

Wezmę ja se skrzypki
Z bielusieńkiej lipki
I nad strugą pójdę jasną
Będę se wygrywał
Będę wyśpiewywał
Gdy wieczorne zorze zgasną!
Hej! Jak ja sobie
Zagram na skrzypeckach
Nad rzeką

Hej, to popłynie

Głos po chłodnej rosie

Daleko !..

Wezmę ja se skrzypki - itd.

Nie wiem co się dzieje,

Jeszcze gwiazdy świecą, o północy dnieje

/przerażony/

O la Boga! słońce świeci,

Jakieś wojsko z nieba leci,

Zdaje mi się, że śpiewają,

Ogniem ziemię zapalają.

CHÓR /aniołów /ukazuje się nad dachem szopy/ /śpiewa/

Bóg się rodzi, moc truchleje,

Pan niebiosów obnażony,

Ogień krzepnie - blask ciemnieje,

Ma granice Nieskończony ...

Wzgardzony ,okryty chwałą,

Śmiertelny Król nad wiekami

A słowo Ciałem się stało

I mieszkało między nami!

MACIEK /słucha przerażony, przed końcem pieśni anielskiej przypada
ku śpiącym/

Gwałtu! Gwałtu pastuszkowie,

Słyszcie! Słyszcie, co wam powiem:

Ogień się błyska

A droga śliská -

Uciekać !

Strachy! Strachy nad strachami!

Jasność bije piorunami!

/we wrotach stodoły staje anioł/

O tam do kata!

Juz koniec świata -

Zle z nami!

ANIOŁ /śpiewa/

Nie bój się, nie bój Maćku, pastuszek,

Jakeś ty, takom ja u Boga służką.

Zwiastując wesołe lata,

Że się wam Zbawiciel świata

Betleem narodził, tak sławnem mieście

Więc Jego czem prędzej przywitać bieżcie!

/Chór anielski znika/

MACIEK

Stachu!

STACH /zaspany/

A cego?

MACIEK

Wstawaj!

STACH

Co złego?

MACIEK

Nie złeć to, ino gdzieś wdzięczne głosy...

STACH /przewraca się na drugi bok/

To wyskoc !

MACIEK Oj, wierz mi w ogniu całe niebiosy!

STACH Ogrzej się !

MACIEK Żart nie w porę!

STACH Cy prawda?

MACIEK Widzisz - gore!

STACH /zrywa się/ A to co?

Daj mi sam sukmanę,

Co wskok wstanę...

Niech oko zobaczy.

Co to znaczy.

O! nieszczęśliwa ta godzina,

Smutnać to będzie jakas nowina.

MACIEK Na! /daje sukmanę/ - ino wstań chyżo -
nie bredź wiele,
Będzies miał wnet smutek, wnet wesele.

STACH A kędys ta łuna co tak o niej bredzisz?

MACIEK Dá Boga! cyś ślepy, cy jescze nie widzisz,
Przetrzyj jeno ocy, Pożryj w prawą stronę,
Nas samym Betleem widać wielką łonę.

~~STACH~~

STACH /spóstrzegając palącą się gwiazdę na dachu stodoły/

Oj Oj prawda - już widzę, ale to nie żarty,
Tyś mi prawdę mówił, ja byłem uparty,
Mój Maciu, mój śliczny, cóż my ucyniwa
a myślę - najlepij drugich pobudziwa.

MACIEK

Dy poczaj no trochę, nie chodź jeszcze Stachu
Może nadaremno narobiłbyś strachu,
Sam sobie nie wierzę, może mi się marzy,
Trzebaby uważać, co się to tu zdarzy.

STACH

Ej, kigos kaduka, będziesz dłużyj cakał,
Já rzyknę na drugich, sám będę uciekał.
Cem prędyj tem lepię, że bydło zajmiemy,
Bo jak się spóźniemy, to pewnie zginiemy.

/woła/

Bartek, Szymek, Walek, Jasiek, Kuba!

Gwałtu wstańcie prędyj, bo nad nami zguba.

MACIEK

Wstańcie! Jak poźnięci wszyscy tego śpicie,
Já już dawno wrzescę, a wy nie słysycie!

BARTOS /wychodząc z szopy/

A cego wrzescycie?

KUBA

Cóż się złego stało?

WALEK

Pewnie naszą trzodę nieszczęście spotkało?

BARTOS

Abo wam się co śni, abo dusi zmora?

JASIEK

Możeście tyz sobie podpili z wiecora?

STACH

Tak ja ci tez mówił, jak mnie Maciek budził,
Wstać mi się nie chciało, kęs zem się nie znudził.
Myślałem, że przez sen ten nocny maruda
Wrzescy i powiadą jakieś nowe cuda.
Wstawajcie-no, bracia, a wszystko użrycie
Dziwy niesłychane, co im niewierzycie.
Gdyby ciężkim młotem serce we mnie bije...
Może z nas już żaden jutra nie dożyje, xx

KUBA

Gwałtu! Niebo gore, ziemią się zapala,

WALEK

Widno na świat cały nieszczęście się zwala,

STACH

Uciekajmy rychło, nie ma tu co czekać,

MACIEK

Dyć lepi za wcasu, niż późno uciekać!

/Rozbiegają się w dwie strony drogę zagradza im chór
aniołów/

CHÓR ANIOŁÓW

/śpiewa/ Gdy się Chrystus rodzi i na świat
przychodzi,
Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi,
Aniołowie się radują,
Pod niebiosą wyśpiewują:
Gloria! Gloria! In excelsis Deo!

/Pastuszkowie padli na kolana przestraszeni/

MACIEK O niebieskie duchy i posłowie nieba,
Powiedźcie wyraźnie, co nam cynić trzeba,

KUBA Bo my nic nie pojmujemy,

WALEK Ledwo od strachu żyjemy...

CHÓR ANIOŁÓW /śpiewa/ Idźcie do Betleem, gdzie Dziecię zrodzone
W pieluszki spowite, w żłobie położone;
Oddajcie mu pokłon Boski,
On osłodzi wasze troski,
Gloria! Gloria! Gloria in excelsis Deo!
/znikają/

STACH /ochłonawszy/
Miły mój ^Bartosie, cóż na to mówicie?

KUBA Cóż to mamy robić? Jakże nam radzicie?

JASIEK Jużci wy się lepi pewno na tym znacie,
Bo umiycie cytać, stare lata macie....

BARTOS Pocekajcie bracia,, jak cłek pomiarkuje -
- To światło jest z nieba, co się połyskuje,
A to ślone wojsko, cośmy je widzieli,
Tak sobie miarkuję, że to som Anieli.

MACIEK

MACIEK Co u nich za nuta? Co to za śpiwanie,
 Pewnie z nas zadnego na takie nie stanie.
 Co u nich za głosy! I jaka kapela
 Idzie pod niebiosy - serca rozweselá!

BARTOS Dyć to mili bracia samiście słyseli,
 Co święci Anieli do nas powiedzieli,
 Ino nie wiem czyście zrozumieli wszyscy,
 Że nám iść kazali, gdzie się światło błyscy.

WOJTEK /wbiegając,przyjęty,śpiewa; wtórują mu pozostali pasterze/
 Bracia patrzecie jeno
 jak niebo goreje
 znać, że coś dziwnego
 w Betleem się dzieje.
 Rzućmy budy, warty, stada
• Niechaj nimi Pan Bóg włada
 A my do Betleem, do Betleem

WALEK Juz já wcale piyrwsz nie pojmuję tego,
 Mám iść do Betleem, a nie wiem lacego.

KUBA Od światła wielkiego mało cłek nie ślepie,
 Serce radość guje, krew ze strachu krzepnie.

JASIEK Oto, niech nám Bartos lepiej wytłomacy
 Cy nie Meysasza ten zbawiciel znacy:
 O którym słysálem, co stazy gádali,

Ze go Bóg obiecał światu ,powiadali.

BARTOS

Toć nie co! Bóg stworzył człowieka pierwszego
Dał mu przykazania, próbujący jego:
Lec człowiek niebacny złamał przykazanie,
I przez to zasłodził na wieczne karanie,

/śpiewa/

Złego Ewa narobiła
Nieszczęścia nas nabawiła,
Z węzem w raju zozmawiała,
jabłka z drzewa skosztowała
I zgrzeszyła,

CHÓR PASTERZY

I zgrzeszyła,

BARTOS

Adam z raju wypędzony,
Ród ludzki grzechem skazonny,
Ale go z kłopotu tego
Matka Syna Przedwiecnego
Wybawiła,

CHÓR PASTERZY

Wybawiła,

BARTOS

Chytry gąd zawiódł naszą matkę,
Za tę winę sám wpadł w klatkę,
Dziś mu głowę podeptała,
Która ód wieków przyjs miała
Białogłowa.

CHÓR PASTERZY

Biślogłowa,

BARTOS

Dziś we złobie odpocwá,
Z nieba zszedłszy Prawda zywa,
Od Aniołów ogłosony,
Z Panny w stajni narodzony
Odkupiciel!

CHÓR PASTERZY

Odkupiciel!

BARTOS /mówi/

Więc jemu dziś od nas ma być ceść oddana,
Pódziemy do Betleem witać tego Pana.
Jakże? podarunków żadnych nie weźniemy?
Z gołemi rękoma przed panem stanienmy?

MACIEK

Tak wielgiemu Panicowi cóż my bidni damy?

BARTOS

Co kto może, to zanieście - weźmiemy co mamy,
Bo on na ochotę
I chęć nie na złote
Patrzy podarunki, podarki!

JASIEK

Biegaj każdy i tu przynieś, co który mas doma,
Przecie chłopcy nie pódziemy z gołemi rękoma!
Cy mało, cy wiele,
Zabierzmy w kobiele,
Zaniśmy Panu.

WALEK

Na co mnie stać: dwoje kurcąt weznę na ofiarę.

BARTOS A ty Kuba co zaniesies?

KUBA Ja gołębi parę.

JASIEK Ja trochę słoniny
Weznę 1a Dzieciny,
Bo trza omasty.

STACH Ja pół kopy słodkich jabłek mam tutaj w opałce.

MACIEK A ja kopę żrałych grusek poniesę w kobiażce.

WOJTEK Jaj świeżych pół kopy
- aniesę do sopy
Z
Na poleweckę.

STACH I na te poleweckę garcek polywany.

JASIEK I miskę.

KUBA I łyżkę...

MACIEK I garnek śmietany.

BARTOS A ja na ostatek
Ptaków parę klatek
- aruję Panu.

Franek Każdy weźnie 1a Dzieciątka dar swój jaki taki,

A cóż my mu zaniesiemy, słudzy i chudaki
Jako nic nie mamy,
Chyba mu zagramy
Na cem kto umi...

STACH "śpiewamy piosnkę społem,

KUBA Uderzymy o ziób cołem,

WSZYSCY Uciesymy Dziecinę...

FRANEK I WOJTEK próbują zagrać na skrzypcach i fujarce
"Albośmy to jacy tacy...."/

BARTOS Oto, jak myślę, że najlepi będzie
zagrać ową piosenkę, co to po kolędzie wie teraz
przez drogę na próbę zagrajcie my będziemy śpiewali
tylko się zgadzajcie.

PASTERZE /śpiewają/
Pójdźmy wszyscy do stajenki
Do Jezusa i Panienki
Powitajmy małyńkiego
I Maryję matkę Jego.
/wychodzą/

Intermedium

ŻYD Co się stało takiego,
 co mi przyjdzie z tego?

FRANEK /śpiewa/
 Żydzie, żydziej, Mesyáš się rodzi,
 Więć go tobie, więc go tobie powitać się godzi.

ŻYD /śpiewa/ A gdzie go jest? A gdzie go jest?
 rad bym widzieć tego!
 Będziem witać, będziem kłaniać, jeśli co godnego.
 Laj! Laj! laj! jeśli co godnego.

FRANEK Żydzie, żydziej, w Betleem miasteczku,
 Tam On leży, tam on leży e złobie na sianecku.

ŻYD Nie pleć, głupi, czyś się upił? Idź do dyabła chłopie!
 Pan tak wielki, Pan tak wielki, co by robił w sople?
 Laj, laj, laj, co by robił w sople?

FRANEK Żydzie, żydziej, Króle go witają,
 Mirrę, złoto, mirrę, złoto, kadzidło mu dają.

ŻYD Wiem ja o tem, wiem ja o tem: u mnie w k^urmie byli,
 Trochę mirę i kadzidłem u mnie zakupili
 Laj! Laj! Laj! U mnie zakupili.

FRANEK Żydzie, żydzie, otóż jawnie widzisz,
A czemuż się, czemuż się Mesyasza wstydzisz?

ŻYD Ja strego Pana Boga, jak należy umiem.
Ale tego malińskiego jeszcze nie rozumiem
Laj! Laj! Laj! Jeszcze nie rozumiem.

FRANEK Żydzie, żydzie, wnet ja cię nauczę,
Jak cię z tyłu, jak cię z przodu tem smykem wymłóczę.

ŻYD Aj waj gwałt! Aj waj gwałt! Albo to tu rozbój?
Co wyrabiasz głupi chłopie Pana Boga się bój!
Laj, laj, laj Pana Boga się Bój!
/ścigany przez Franka ucieka ze sceny/

MACIEK /do Franka - podchodząc do niego z tyłu/:
Co tu robisz przy sobie jakieś konfuzyje
Opudzisz paniątecko,

/Franek ze śmiechem wychodzi; Maciek wprowadza na scenę z wid-
wni dziecko i śpiewa/

MACIEK Kacka pstra
Kacki ma,
Siedzi sobie na kamieniu
Trzyma dutki na ramieniu
Kwa-kwa-kwa.
Piknie grá.
Gęsiorek
Jędorek
Na bębenku wybijają,

Pana wdzięcznie wychwalają:

Gę-gę-gę!

Gęgają.

Czyzycek,

Scygliczek

Na gardleckach, jak skrzypeckach:

"Lir-lir-lir!"

Spiwają.

Słowicek

Muzycek

Gdy się głosem popisuje,

Uciechę świata zwiastuje:

"Ciech-ciech-ciech!"

Zwiastuje,

Skowronek

ak dzwonek,

Gdy do nieba się podnosi,

O kolendę piknie prosi:

"Fir-fir-fir!"

Tak prosi.

/ aciek i Franek podchodzą do wrót stodoły, zaglądają przez szpary
do środka, poczem otwierają wrota szeroko. We wnętrzu stodoły z
jednej strony malowana ludowa skrzynia, z drugiej ława, pośrodku
na beczce - tronie siedzi Herod, obok stojący Kancelarz, Podskarbi,
arszałek, Hetman i straż herodowa/

HEROD

Otom jest pan nad światem
I mocarz nad mocarzel!
Przed moim majestatem
Wszystko pada na twarze.
Miecza mego brzeszczotem
Podbiłem cudze ziemie;
Krwia, żelazem i złotem
Uciskiem ludzkie plenię,
Królów brałem w niewolę,
Obalałem ich trony,
Kładłem sobie na czoło
Zdarte z ich głów korony,
+ysiąc wsi, tysiące grotów
+Obróciłem w perzynę,
Sto podbitych narodów
Blednie kiedy ja skinę.
Mój ukaz światem włada
I rządę berłem krwawym -
Zwyciężonemu bieda,
Bo siła jest przed prawem!
Przed blaskiem mej korony,
Miast czołem bić w pokorze,
Zgnębion i uciśniony,
targa ten lud obrozę,
Bunt w dumnym sercu niesie
I powoływać śmie się
Na jakieś prawa Boże,
Na ludzkie jakieś parawa:
Ja Boga się nie boję,

Niechaj każdy na ciele,
Niech katuja, niech tłuką!
Naszą mowę w kościele
...
aż - niech prawią kazania,
k
Jeśli kapłan się wzbrania,
To go zbiry zabiorą
I gnać go na powrozie
W one straszliwe kraje,
Kędy woda nie taje,
Gdzie rąbać trza siekierą
Chleb zamarznięty na mrozie,
- Lud z wiary siłę bierze
Więc go zachwiać w tej wierze,
Zmusić do naszej wiary,
k
aż zamykać świątynie,
Znoś modlitwy, ofiary,
Aż ich duch buntu zginie,
A gdyby lud zuchwał
Bronił swego kościoła -
Poślę swego hetmana
I wojska huf niemały,
Wrza otoczyć dokoła
Tuszcę co tam zebrana,
Nie czekać aż najświętsza
Ofiara się odprawi:
Zbrojno runąć do wnętrza!
Niech się kościół okrwawi,
Niech się zboczą ołtarze -

HEROD

Masz przyzwolenie nasze
Sługo wiernie oddany:

MARSZAŁEK

I mniej posłuchaj, królu:
Za co na nich te kary?
Za co krzywdy bez miary?
Oni we łzach i bólu
Bronią jeno wytrwale
Swej ojczyzny i wiary.
- Czy masz serce z kamienia?
Upamiętaj się w szale,
Radź się swego sumienia...

HEROD

Co? tak mówi Marszałek?!
Precz z nim, niech mnie nie drażni...
Z godności swej wyzuty
Niechaj gnije ten śmiałek
Na dnie najgorszej kaźni.
Brać mi go stąd! Pod knuty!

/straż chwyta i wyprowadza Marszałka/

CHÓR

/za sceną śpiewa/

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi,
Czem prędzej się wybierajcie,
Do Betleem pospieszajcie
Przywitać Pana.

HEROD

/zaniepokojony/

A to co za śpiewanie?

Czy słyszycie? Słyszycie,

Dostojnicy, panowie,

K^ocyerze i dworzanie?!

Strach m^{nie}ie ogarnia skrycie,

Mąca się myśli w głowie...

Po kościach idzie mrowie...

Sz^ę Czuję, że coś się stanie!

/Maciek i Franek otwierają wrota stodoły w głębi - wchodzi

ARCYKAPŁAN - mówi w takt pieśni Chóru, który za sceną śpiewa
dalsze strofy kołedy/

ARCYKAPŁAN

Oto nad światem wielka nowina:

M^{ar}anna przeczysta zrodziła syna,

Powila go w Betleemie,

Króla, królów, Pana ziemi,

Boga na niebie,

On tron Dawidów, Syon posiedzie,

Królestwa jego końca nie będzie;

Uciśnionych on ochłodzi,

Niewolników oswobodzi,

Nędznych posili,

Anieli śpiewem budzą pasterzy,

Trzech królów przed nim czołem uderzy,

Już ze wszęch stron ciągną rzesze,

Kędy na stajennej strzesze

Gwiazda goreje.

Mnie Pan zdjął z oczu wszelką zasłonę,
Czasy twych rządów są policzone,
Za twe gwałty i uciski
Sądu Boga jesteś bliski
Srogi morderzu!

HEROD /ogłupiały z gniewu i trwogi słowa przemówić
nie może/.

ARCYKAPŁAN /wychodzi/

HERZD /po chwili/
Czy ja dzisiaj szaleję?
Czy starzec ten oszalał!...
W serce mi lęku nalał
I wam zamieszał rozumy.
Co to jest? Co się dzieje?
 /do straży/
Rzucić się na te tłumy,
Zgarnąć motłoch próżniaczy
I tutaj mi pod strażą
Wegnać przed tron mój złoty.

CHÓR /za sceną blisko - śpiewa/
Jezus malusieńki
Z niewinnej Penienki
Dziś się rodzi o północy wśród zimnej stajenki
 /bis/

/wchodzi chór kołędników: wieśniacy, mieszczanie, rzemieślnicy itp/

O najwyższy Panie,
Waleczny Hetmanie,
Wieczny Królu nieba, ziemi, leżący na sianie
/bis/

HEROD

Wy zbuntowane chary,
Wy rikozerne pastuchy,
U zamku mego bramy
Smiecie wszczęwać rozruchy?!
Smiecie śpiewać w tej mowie,
Co srogo zakazana?!
- Cuda, widzenia, duchy
Wylęgły się wam w głowie!
Szukajcie sobie Pana,
Myśląc, że tron mój kruchy
I korona zachwiana,
Wasz król - to dziecię Boże -
Gdzieś pomiędzy bydlęty
Zrodzon w nędznej oborze,
W żłobie, na głód i nędzę!
- Ha, ja wam one męty
Z mózgów tępych wypędzę,
Złamię i upokorzę
Ślepy ufór prostaczy,
Wyplenię zabobony.
Gdy krzyknę na siepeczy
Miecz spuszczę podniesiony -
Uznacie mnie za Pana.
Tu niewolników Syny!

Ja król, ja Bóg jedyny,
Przedemną na kolana,....

BARTOS /śpiewa postępując do przodu/
Dzisiaj w Betleem,

CHÓR Dzisiaj w Betleem
Wesoła nowina
Bo Panna czysta,
Bo Panna czysta,
Porodziła syna.
Chrystus się rodzi,
Świat oswobodzi,
Anieli grają
Króle witają,
Pasterze śpiewają,
Bydleta kłękają.
Cuda, cuda ogłaszają.

HEROD Hej wielki Hetmanie
Wojsko na nich prowadź!
„ aż ich siec, bąć, mordować,
k
Niech nikt nie zostanie.

CHÓR Chociaż w stajence,
Chociaż w stajence,
Panna syna rodzi,
Przecież on wkrótce,

Przecież on wkrótce,

Ludzi oswobodzi,

Chrystus się rodzi

/ita/

/Na skinienie Hetmana strażę uderzają w bębny. Żołnierze herodowi
nacierają na Chór. CHÓR ANIOŁÓW osłania cofający się CHÓR
KOLEDNIKÓW. Żołnierze pierzchają w popłochu. CHÓR pod osłoną Aniołów
wychodzi śpiewając tę samą kolendę. Pieśń oddala się, słabnie, w końcu
niknie/.

HEROD

/przejęty trwogą, został sam/

Strach!... Ci złoci a biali,

Z rozpostartymi skrzydłami skrzydły,

Jak one zasłaniali

Bunt tej truszczy obrzydłej!

Strach!... Świat się cały wali

I niebo całe płonie

W tej komety ogonie

Nad dzieciątkiem w kolebce...

Strach!.. w pustej, ciemnej sali

Wszyscy mnie odbieżeli,

Podli tchórze, pochlebce...

Sam zostałem na tronie....

/nagle prostuje się na beczce-tronie i odwraca się poza
siebie jakby słyszał śmiech jaki/

Kto tu? Słyszę - ktoś szepce

W baldachimie oponie...

Kto tu?! Sam się bronię!

/podnosi miecz/

/zza beczki-tronu ukazuje się diabeł/

DIABEŁ

Nie lękaj się mnie panie
Jam anioł twego tronu,
Mem królestwem otchłanie...
Zawždy przy tobie stoję,
Znam wszystkie myśli twoje,
Znam wszystkie twe zamiary,

HEROD

Ratuj moją koronę,
Radź! w którą spojrzę stronę,
Wszędy klęski bez miary
Przeciwko mnie zwrócone.

DIABEŁ

Krwi trzeba i ofiary!

HEROD

Ratuj! Ja ci ołtarze
W całym państwie postawie,
Czcim mym ludom cię każe,
Na cześć twoją kadzidła
Wonnymi dymy wioną,
Albo mnie weź pod skrzydła
I bądź moją obroną.

DIABEŁ

/podskakując w oberkowym rytmie/

Komu skronie koroną
Szczęsny los przyozdobi,
Wszystko mu dozwolono,
Co dla korony robi.
Celem jest powodzenie!
Cnota mija bezpłodnie,
Wolę wiąże sumienie;

Król niech działa swobodnie,
Grzech króla nie jest grzechem,
Zbrodniami nie są zbrodnie,
Czyn zrodzon z nienawiści
Rozbrzmiewa sławy echem,
Jeśli daje korzyści!
Korony blask złocisty
Z wszelkich go maz oczyści:
Kto potężny, ten czysty.

HEROD

Nie działałem inaczej
Przez całe panowanie,
Czemuż dziś schnę w rozpacz?
Mój tron czymu się chwieje?
Ratuj mnie, broń szatani!
Sam nie wiem co się dzieje,
I co to wszystko znaczy;
Niebo łuną goreje
W komety światło srogie;
Burzy się lud prostaczy,
Wnet na mnie wręcz uderzy;
O Królu, co jest Bogiem,
Zrodzon między bydlętą
I otoczony barłogiem,
Po świecie baśń się szerzy.
A ten cud niepojęty:
Wojska duchów - rycerzy:
Ten nad pospólstwem mnogiem
Wiew ich skrzydeł rozpięty,
Te widzenia! te marv.

Te widzenia! Te mary...

SZATAN

Dziecię co jest twym wrogiem,
Wrogiem także jest moim,
To nieprzyjaciół stary.
My dwaj się nań uzbroim
I złączym siły nasze;
Ja strutymi opary,
Promienną gwiazdę zgaszę,
Która dziecięciu świeci.
Tu czyn krwawe ofiary,
wymorduj wszystkie dzieci...
/podaje Herodowi miecz - znika/

/ Heród po chwili zadumy zrywa się , krzyczy: biegają
dworzanie i straż , za nimi Wielki Hetman/

HERÓD

Wy tronu mego stróże,
Co nikczemnie pierzchacie,
Wy nędznicy , wy tchórze!...
Wyrwicie z pochew miecze
I w pałcu cy w łacie
Niech krew dzieciątek pocieknie,
Co nowo narodzone,
Do nogi dziś wyginie,
Śmierć, śmierć każdej dziecinie-
Przysięgam na koronę!
Mordować bez wyjątku,
Nikommu nie przebaczę,

N

Ni własnemu dzieciątku...

Czy słyszycie siępacze ?

I dla mojego syna

Wybiła już godziana,

Choć serce we mnie płacze...

HETMAN

/ wychodzi przez wrota w głębi -

za nim straż. Zaraz potem wchodzi KRÓLOWA/

KRÓLOWA

Panie u moich podwoi,

Twoich żołdeków gromada

Z mieczami jasnymi stoi,

I mnie , mnie matce powiada,

Że chcesz syna swego zgonu.

Heród

Pani, bronień swego tronu.

Dziecię nowo narodzone,

Nie iwem czysym mój poddany.

Ma zostać panem nad pany

Poniżyć moją koronę.

Niechaj żywam ogniem spłonę.

Nim dopuszczę tej niesławy!

- Dałem rozkaz rzezi krwawej!...

HEROD

/ pada na kolana przed Królową/

Wejrzyj na lzy moje słone

Zebrzę łaski twojej Panie!

To twoje dziecko rodzone,

Dziedzic twój na majestacie!...

HEROD

Precz! Com kazał to się stanie.

KRÓLOWA

/ zrywa się i wyciąga groźnie rękę/

Zgiń dziełek niewinnych kacie!
Przepadnij krwawy tyranie!
/z taśmy glosy matek/

PIERWSZY GŁOS

Puście mnie! Puście! Do oczu mu stanę...
Krew dziecka rzucę w twarz!

DRUGI GŁOS

Zbójco! Na dziatki patrz pomordowane
Na rozpacz, na lament nasz!

TRZECI GŁOS

Herodzie, niech cię piorun Boży spali

PIERWSZY GŁOS

Niech żywcem steczy cię trąd!

CZWARTY GŁOS

Krew naszych dzieci waży Bóg na szali
I woła cię na swój sąd!

HEROD

/w obłędzie/

Hej stróże /wbiegają stráže/

zamknąć podwoje tej sali

Wiedźmy te wygnąć stąd!

/stráže wyprowadzają Królową zamykają za sobą wrota w głębi/
/w progu drzwi wrót w głębi staje śmierć/

ŚMIERĆ

Dokąd? Dokąd opętańcze?

Nie wnijdziesz w te progi!

Do mnie ja z tobą zatańczę,

Okropniku srogi!

~~HEROD~~

HEROD

Kto bądź jesteś, z drogi! Z drogi!
Przeraźliwa maro!

SMIERC

Ha, do tańca drżą ci nogi,
Pójdziemy pisać parą!

~~/wyciąga ku niemu ramiona z kosa/~~

HEROD

/pada na kolana przed Śmiercią/

Pani zebrzę twej litości,

Dam ci me szkarłaty,

Okryj niemi nagie kości,

Wstąp na majestaty.

~~/odpina płaszcz królewski, spięty pod szyją i
ściele go do stóp ŚMIERCI/~~

Pani, z rąk mych weź koronę,

A ja przy twym tronie

Zniżę czoło pochylone,

W pokornym pokłonie.

~~/zdjętą z głowy koronę drżącymi rękami podaje
ŚMIERCI/~~

SMIERC

Ja się nigdy nie wstydzę,
Choć szkielet mój nagi,

Z tronów, bereł też szydę

I z królewskiej powagi.

Korona u mnie tania

Tak, jak czapka barania.

Ja w śmiertelną koszulę

Stroję chłopcy i króle

/taniec/

W zimne moje uściski
Biorę dziecko z kołyski,
Ululam je, ululę.

Ja i panny młode
Od ołtarza wiodę
W zimne grobu łożę,
A ciebie oszczędzę,
Morderco - potworne?

HEROD

~~/wijąc się na klęczkach, za skrzynią ze złotem/
Wejrzyj na mą nędzę!~~

Cóż z państwem się stanie?!

Miej pomilowanie!

majestat mocarza

U stóp twych się tarza

W pokorze i skrusze!

~~/wypie garściami pieniądze/~~

SMIERĆ

Słońce, miesiąc z gwiazdami

Pod mojemu stopami:

W obrotów zawirusze

I w złotych skłer kurzawie

Wirują, aż je skruszę;

Czy z króla czy z nędzarza,

Wywlekam drżącą duszę

I przed sąd Boga stawię!

~~/śmiga kocz po szyi HERODA, który pada na ziemię z okropnym
wrzaskiem/~~

DIABEL

I o cóż tyle wrzasku?

DIABEŁ

I o cóż tyle wrzasku?

Chy! Chy! Ryba po piasku?

Nadaremnie się miota!

Ale ja uspokoję!

Mnieś służył za żywota,

Sam laźleś w moją sieć,

Chy! Chy! biorę co moje:

Na łeb w zaturę leć!

/tu następuje taniec DIABŁA i ŚMIERCI/

/FRANEK i MACIEK zamykają wrota stodoły/

taniec

INTERMEDIUM II

/ Z boku wysuwa się przed kurtynę DZIADEK, trzyma kij z torbą,
u której zawieszony jest dzwoneczek/

DZIADEK

Prosi dziadek,prosi,

Torbę z kijem nosi,

/PAN TWARDOWSKI daje dukata i wychodzi/

Pod Panną Maryą siada.

I kluski z olejem jada,

Łut tabaczki w dzień wyżyje

I flaszkę wódki wypije

A w domu babusia bije.

/śpiewa/

O ja biedny dziad!

Cóż ja będę jadł?

Pójdę sobie na ryneček,

Kupię sobie kukiełeczek,

Będę sobie jadł,jadł,jadł,

Bo ja biedny dziad!
Napił się dziadzius ciepłego winka,
Gonił babusię koło kominka,
Babusia rada, rączkami klaszcze:
"A mój dziadziusiu goń-że mnie jeszcze!"
Musi dziadzius musi,
Pochlebiać babusi,
Bo babusia dla dziadziusia
Pieczonieczkę dusi...

/mówi/

Prosi dziadzius,prosi,
Terbę z dzwonkiem nosi,
Prosi na boskie rany,
Bo mi się trzęsą gałgany.
Kto grosz włoży,
Ten człowiek Boży,
A kto nie włoży,
Pójdzie do kozy.

PRZERWA

Przerwa

INTERMEDIUM III

/Przed wrotami stodoły-szopy/

ŻYD /śpiewa/

Teraz będzie Żyd tańczył, (Żyd tańczył,)

Bo diabeł króla pochował

Aj dum, taj da dum bis

I zatańczy hebrajskiego
Krakowiaczka żydowskiego
Aj dum, taj da dum bis

/wychodzi w lewo, z prawej strony wchodzi Twardowski/

TWARDOWSKI /śpiewa/ *↓* Gdzie się podział orzeł biały

I te dawne czasy,

bis { Kiedy nosili kontusze
I złociste pasy.

Spinka złota u koszuli,

Wąs w górę kręcony,

{ Karabela z lewej strony
I bucik czerwony.

W takim stroju dawniej sobie

Każdy Polak chodził:

{ ~~W takim stroju~~
W takim stroju Jan Sobieski
Wiedeń oswobodził.

Po rozbiórce naszej Polski

Już wszystko inaczej:

{ W Gdańsku Prusak, car w Warszawie
A tu Szwab mi beczy.

Prusak każe język łamać,

Moskal bije baty,

{ A Austriak egzekutné
Rozsyła mandaty.

Stęplowane srebra, złota,
Zdarli nam kościoły,
Chce
Lecz nam teraz srebra brakło,
Czyszczą nam stodoły.
A gospodarz zimą, latem,
Z potu się ociera,
Sikwestrator w ^{olo olo m}ziemi wjeżdża,
Wszystko mu zabiera.

/z lewej strony tanecznym krokiem wchodzi Żyd/

ŻYD /śpiewa/ Miły siabes pomikuj
Mojej straty nie żałuj
A ja sobie bockiem
Przed Panem Potockiem
I ja sobie zatańcuje
Nóżek moich nie żałuję
Chce
Bo moje nóżki ciężkie są
Przed Panem Potockiem tańczą.

TWARDOWSKI Ha co ja widzę? najukochańszego żydka mojego!

ŻYD Ny! co mi przyszło z tego?

TWARDOWSKI Słuchaj, żydku, nie miałbyś futerka przedniego?

ŻYD Dla pana Twardowskiego
mam futerka najlepszego
takie sobole

Co aż w plecy kole.

TWARDOWSKI

Słuchaj Żydku, czy jesteś ty dobrego rodu?

ŻYD

Z dobrej familii

Absalonowej ze samej Syryi.

TWARDOWSKI

Czyli masz powiesci od króla samego?

ŻYD

Ny, co mi przyszło z tego?

TWARDOWSKI

Czy wiesz, że mamy Mesyasza nowego?

ŻYD

Co mi przyjdzie z tego?

TWARDOWSKI

Ach Żydzie okrutniku! dla obrazu Boskiej,
Będziesz wnet ukarany z potęgi czartowskiej.
Co sobie nic nie wazysz niedowiarstwa swego,
Doświadczysz srogiej mocy czarta przeklętego.
/czaruje, w tem wbiega Diabeł/

DIABEŁ

/chce Żyda brać/

Pójdź Abramku kochanku, pójdź do mojej szkoły,
dam ci się napić mał^ażyzni ze s^amoły.
/porywa Żydkę i ulatuje z nim/

TWARDOWSKI

Dobrze mówią starzy ludzie
że z Żydem końca nie dojdzie
Bo z Żydem jak ze psem w budzie
Mądry przyszedł, głupi pójdzie.
zabrali diabli co swoje,
jakież będzie życie moje?

/śpiewa/

Czy to w dzień, czy to w noc,
Zawsze wesół, zawsze pan ~~jest~~
Zawsze śpiewam, skaczę hoc!
Jestem sobie wielki pan.

/pije duszkiem - rzuca kielich/

Choć w żupanie znaj mospanie,
Ześ mi winien oddać cześć:
Taka mina i czupryna
Nie da sobie na wąs sieść.
Przyjdą dyabli, ja do szabli,
Czapka na bok, poły w pas:
Czart się zbliża, ohlast dwa krzyża,
/rąbie krzyżową sztuką/
Gdzieście dyabli? Nie ma was!
Hulaj dusza bez kontusza,
Kiedy dają jeść i pić
Niech honoru nikt nie rusza,
Jakem szlachcic będę bić!

Przez łeb kresa, w mieczu szzerb,
A na czole z wina pąs,
To mojego rodu herb,
Golę brodę, wara wąs!

DIABEŁ

/wychyla się z lewej strony/

Hej! pójdźno do mnie mospanie
I z tobą koniec się stanie:
Dawne my rachunki mamy,
Pójdiesz do biekielnej bramy.
Za długie z tobą mozoły,
Czas ci już napić się smoły.
/zbliża się/

PAN TWARDOWSKI

Jeszcze daleko do zabrania duszy,
Pójdź wnuczku Lucypera, obetnę ci uszy,
/składa się szablą/
Ha-ha-ha! Zwąchał dyabeł, że chodzi o skórę
I czmychnął gdzieś w mysią dziurę.
A byłby mnie już porwał, aż na Łysą Górę...
/wychodzi w prawą kulizę/

C Z E S C II

/ Po wyjściu Twardowskiego Franek i Maciek otwierają wrota stodoły:
Matka Boska siedzi w krakowskim odświętnym stroju, obok stojący
św. Józef w stroju góralskim; przed Matką Boską kołyska malowana
w ludowe wzory krakowskie. Obok św. Rodziny - Aniołowie/

CHÓR ANIOŁÓW

Lulaj że Jezuniu ,moja perełko,
Lulaj ulubione me pieścidełko,
Lulajże Jezuniu, Lulajże lulej,
A ty go matulu w płaczu utulaj.
Lulajże różyczko najozdobniejsza,
Lulajże lilijko najprzyjemniejsza,
Lulajże jezuniu...

/itd/

Lulajże najmiłsza oczom gwiazdeczko,
Lulajże najczystsze świtań słoneczko,
Lulajże Jezuniu....

/itd/

/wchodzą: mieszczałka, wieśniaczka i chłopka świętokrzyska; śpiewają:/

W dzień bożego narodzenia
radość wszelkiego stworzenia
Ptaszki w górę podlatują
Jezusowi przyśpiewują /bis/

PASTERZE /wchodzą ze śpiewem/

W żłobie leży,
Któż pobieży

Kolendować małemu

jezusowi

Chrystusowi

Dziś nam narodzonemu,

Pastuszkowie przybywajcie

Jemu wdzięcznie przygrywajcie

jako Panu naszemu,

My zaś sami

Z piosneczkami

Za wami pospieszmy,

A tak tego

Małego

Niech wszyscy zobaczymy:

Jak ubogo narodzony,

Płacze w stajni położony

Więc goś dziś ucieszymy

BARTOS

Stońcie tu porządkiem przed świętym

dzieciątkiem

Darów dobywajcie, przed złobem składajcie

GRALCZYK /pokłoniwszy się Jezuskowi w kołysce śpiewa/:

Oj "aluśki, maluśki, maluśki, jako rękawicka,

Albo litez jakoby, jakoby, kawałeczek smyka!

Cy nie lepiej Tobieby, Tobieby siedzieć

było w niebie?

Wsak Twój Tatus kochany, kochany, nie wyganiał

ciebie!

Tam wciurnasa wygodą,wygodą a tu bieda wsędzie,
+ a ci teraz dokuca ta i potem będzie.
+

/Teraz wchodzi Górali i Górale - tańczą "krzesanego"/

KUJAWIACY /wbigają ze śpiewem i tańcem/:

Od Kruszwicy wędrujemy -

Hej, ha!

I pszeniczkę przynosimy -

Hej, ha!

Co ją rodzą nasze łany

Hej, ha!

Nie masz ci jak Kujawiany!

Hej, ha!

Daleko, szeroko, kędy dojrzy oko

Człowieka,

Chwieje się do słońca pszenne łany bez końca,

Jak rzeka

,KRAKOWIACY /tańczą i śpiewają/

Albośmy to jacy tacy

Chłopcy krakowiacy

Czerwona cąpecka

Na całą podkowiecka

Niebieska sukmana,

Danaż moja, dana.

...
k arazyjś granatowś
Co się od parady chowś,
U nij kołnierzycek
Na jaki języcek
Danez mojś, dana,
Dziewcyno kochana!
I jedwabiej wysywana,
amowenś, bryzowanś,
Ze srybnemi hafteckami
Modernymi łapeckami,
Wokolusienecko
Moja kochanecko,
agrajciez mi, a ód ucha,
Niech się wyhulś dziewucha,
A jak się z bogacę,
Jutro wám zapłacę -
anaz mojś, dana,
Dziewcyno kochana!
Zagrajciez nám jacy tacy,
Bo tańcujś krakowiacy
Wokolusienecko
Moja kochanecko!

/wchodzą "gęsiego" RZEMIEŚLNICY, ubrani jak zwykle przy pracy, każdy
z narzędziami swego zawołu/

CHÓR RZEMIEŚLNIKÓW /śpiewa/

I my też przychodzim, ubodzy ludzie,
Pokłon Panu oddać w tej lichej budzie,
Szewcy, krawcy, sukiennicy,
Kuśnierz, piekarz, powroźnicy,
Cieśla z kowalem.

KRAWIEC

Ja tobie przynoszę, niebieski Panie,
Jedwabiem podszyte śliczne ubranie
I koszulek pół tuzina,
Żeby nie ziębła Dziecina
na takim mrozie.

PIEKARZ

Ja bochenek świątłych chleba...

KUŚNIERZ

Kożuszką mu też potrzeba,
Bo w zimnie leży.

SZEWEC

I ja też przychodzę, szewczyk ubogi.
Przynoszę trzewiczki na Twoje nogi.
Serce moje ci otworzę,
Co kto może przyjmij Boże
Tu utajony!

STOLARZ

Jam cieśla, stolarzem, krzyżyk Ci zrobię.

KOWAL

Ja, kowal, gwoździ nakuję,
Tobie Jezu podaruję
Na ręce nogi.

Chór pasterzy, krakowiaków, Kujawianów, Górali i Rzemieślników
siedząc na proscenium śpiewa/

Mędracy świata, monarchowie,
Gdzie spiesznie dążycie?
Powiedźcie nam trzej królowie,
Chcecie widzieć Dziecię?
Ono w żłobie nie ma tronu
I berła nie dźmierzy,
A proroctwo jego zgonu
Już się w świecie szerzy.

/Tu następuje korowód postaci historycznych. Na przemian wychodzą-
cych z lewej i prawej strony/

KAZIMIERZ WIELKI

Niechaj będzie pochwalony
Chrystus, niebieski Królewicz,
W onej szopie urodzony
Z królowej matek i dziewic.
Jak w piastowe progi kmiece
Posłałeś swoje anioły,
A Piast witał je w pasiece
I sadzał za swoje stoły -
Tak dziś, gdy twa godzina świeci,
Chłopów Król, wnuk Piasta dziada,

Wita cię, Boże, wśród kmieci

I myrrę wonną ci składa,

/skłoniwszy się wchodzi do szopy, staje obok
św. Józefa/

Jagiello i JADWIGA

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie,

W glorii złotej długie panowanie,

A Apostolstwo świętej Twojej wiary,

I zwycięstwami szumiące sztandary,

I w jedną złotą związałeś koronę

Narody bratnią miłością złączone;

Przez ten wiek złoty naszego żywota

Dziś od nas Panie, ~~rzecz~~ racz przyjąć dar

złota.

/skłoniwszy się wchodzi do szopy, stają obok
Matki Boskiej/

SOBIESKI

Ciebie Boga chwalimy

Z Panem wyznawamy,

Z kadzidlany dymy

Serca i miecz bez plamy

Do ciebie podnosimy,

Przeciwko pohańcowi

Twa moc nas powołała,

Rycerze my krzyżowi,

Nie nam, nie nam bądź chwała,

Lecz Twemu Imieniu

Kadzidło weni drogiej

Niesiemy Tobie w dani,

Niebieskiej naszej Pani

Rzucimy dziś pod nogi,

/skłoniwszy się wchodzi do szopy, staje

obok Kazimierza Wielkiego/

KONFEDERAT BARSKI /w kontuszu i delii z szablą w garści, Przed szopą
zdejmuje z głowy konfederatkę/

Otom z tych co byli w Barze,

Konfederaccy rycerze,

Przy ojczyźnie i przy wierze

Stałem i przy tym sztandarze,

Gdzie z krzyżem Pańskim wyszyty

Był herb Rzeczypospolitej.

Na schzmę i na gwałt carski

Podniosłem tę karabelę,

A dziś, konfederat barski,

W proch się przed tym złóbkim ścielę -

Polak, defensor Mariae,

Błagam niech ~~Pa~~tria żyje!

/pochylony kornie - ustępuje na bok/

KOSYNIER KOŚCIUSZKOWSKI /wchodzi z kosą, przykląkł na oba kolana/

Przenajświętsza Panienczko

Chcę ci ucałować nóżki,

Bom twoje krakowskie dziecko,

Twój kosynier spod Kościuszki.

Oj, Częstochowska Panienko
I ty dziecińo najśłodsza,
U Racławie ja tą ręką
Moskwę kosił, jako potrzą,
Przed zbójcami moskiewskimi
Naszej zagrody domowej
Broniliśma i tej ziemi
I Ciebie naszej Królowej.
/skłoniwszy się ustępuje nżobok/

LEGIONISTA DĄBROWSKIEGO Poni niebieskiego dworu
Pod Dąbrowskim jenerałem
Z mieczem w garści twardo stałem
Broniąc Polskiego honoru.
Jak tej ojczyzny co marża,
I twoim byłem żołnierzem,
Tak nam daj, niechaj odbierzem,
Co nam obca moc wydarża.
/staje obok Konfederata Berskiego/

UŁAN z 1831 r. /salztuje szablą/
Ulan z polskiego powstania,
Spod Wawru i Ostrołęki,
Do stóp najświętszej Paniarki
I Jezusa szablę skłania,
Prawy syn dawnych Polaków

Spod Białego Orła Białego znaków!
Pani, która w Częstochowie
Królujesz i ostrej Bramie,
jam dał tę szablę i ramię
I krew i serce i zdrowie
Ojczyźnie mojej i Tobie
I Synowi Twemu w żłobie.
Ty, co zrodziłaś na świecie
Boga w Betleem, w stajence,
Do ciebie podnoszę ręce.
Usłysz Ty moje wołanie:
Niech się odrodzi na nowo
Twój naród, Polska Królowo!
/staje obok Kosyniera/

POWSTANIEC z 1963r. /przykleka/

Na walkę orężną my wstali ostatni
Za polskie królestwo to Twoje,
Piers naga na ogień stawiając armatni,
Two imięśmy mieli za zbroje.
Z imieniem Twym szaliśmy pod knut, w kazamaty,
Nie bledli i pod szubienicą,
Ty, duchy męczeńskie, swych ziem krwawe kwiaty,
Zbierałaś o Bogarodzico.
O policz je matko, te męki, te klęski
I pokaż je swemu synowi,
Niech Twemu ludowi da doli hart Męski,
Niech serce w nim chore uzdrowi!
/staje obok Legionisty/

MIESZCZKA Z KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO /klęka/

Zdrowaś Maryo, co królujesz w chwale,
Tobie na progu Betleemskiej stajni
Składam krzywdy, jęki, łzy i żale,
My, co ucisku od dziecka zwyczajni.
Jam, jak ty -matka! Idę z pod Poznania,
Prusak nam dzieci dręczy męką szkolną,
Mowy i pieśni polskiej nam zabrania,
Modlić się nawet po polsku nie wolno!
Zlituj się matko i wejrzyj na Księstwo,
Ublągaj za nas Boskie swoje dziecko!
Niech naszym dzieciom się da i męstwo,
Niech skruszy przemoc i butę niemiecką!
/staje obok Ułana/

MATKA BOSKA

Synu mój, Boże, oto ja na czele
Poddanych moich padam na kolana,
W proch się przed Twoim majestatem ścielę
Łzami zalana!
Królową mojej korony mnie zowią
Naród mój biedny, co mi służy wiernie,
Lecz ta korona złota na mej głowie -
Rani jak ciernie!
~~Rozszkierz jej złóż~~
Bo z łez jej perły, ze krwi jej rubiny,
Złoto jej ciężkie, jak kajdan żelaztwa...
Synu niebieski, ziemskie moje syny
Są wrogów pastwą!

Patrz cała Polska pod mój płaszczyk się garnie
I z pochyloną w jarzmie wrogów szyją,
Jękiem się skerży na swoje męczarnie.
Matko! Maryo!

A ja, bolesna, jako na Golgocie,
Słucham ich płaczu, serce krwią mi broczy
I zebrząc dla nich łaski, zwracam do Ciebie Cię
Błagalne oczy....

/pochylił się głęboko nad Synem/
Grzeszni są, Panie, lecz sto lat pokuty,
Sto lat niewoli przetrwali za karę,
A duch wynieśli jadem nie zatrutym
I żywą wiarę!
Grzeszni są, Panie, lecz Ty, co przyrzekasz:
"Ja nadłamaną trzciny nie dołożę".
Na prośbę Matki już ich dłużej nie karz,
Powściągnij ramię!

/krzyżując ręce na piersiach/
Na żywot Matki, na piersi matczyne,
Które cię karmi, na krzyż Twój i mękę -
Błagam: Odrodzin przybliź im godzinę!
Podej im rękę!

GURALCZYK

Podnieś rączkę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą -

KRÓLOWIE I ANIOŁOWIE

W zdrowiu ducha, w mężnym bycie.

Wspieraj jej siły swą siłą,

Dźwignij oi okryj ją chwałą

Między wolnymi ludami...

/przy wtórze anielskiej muzyki/

CHÓR WSZYSTKICH LUDZI

A słowo ciałem się stało

I mieszkało między nami.



Zakład Produkcyjny w Legnicy

SKOROSZYT

1824-321 BN-73 7386-01

Cena detal. zł. 1,80